

□ Czas czytania: 8 min.

Są obrazy, które nie ograniczają się do reprezentowania instytucji: opowiadają o niej, wyjaśniają ją, strzegą jej duszy. Herb salezjański należy do tej kategorii. Zrodzony w żywym klimacie początków, nie jest przede wszystkim ćwiczeniem z heraldyki. Znamcy być może mogliby wysunąć pewne uwagi techniczne. Ksiądz Bosko nie szukał jednak herbu idealnego według zasad sztuki heraldycznej: pragnął znaku zdolnego przemówić do jego synów, przyjaciół, dobroczyńców, młodzieży i potomnych.

W tej tarczy jest Ksiądz Bosko. Jest jego program duchowy. Jest ideał, który poruszał go w działaniu i cierpieniu, w pisaniu i mówieniu. Dlatego na herb salezjański nie należy patrzeć tylko jak na znak przynależności, ale jak na małą wizualną syntezę powołania salezjańskiego.

Zgromadzenie, powstałe 18 grudnia 1859 roku, nie miało od razu oficjalnego herbu. Do pieczęci używano wizerunku św. Franciszka Salezego, Patrona Towarzystwa, otoczonego łacińskim napisem oznaczającym Pobożne Towarzystwo Salezjańskie. Używany wówczas mottem było: *Discite a me quia mitis sum* (Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy). Było to ewangeliczne odniesienie doskonale pasujące do ducha św. Franciszka Salezego i do wyboru Księdza Bosko, by oddać swoje dzieło pod znak łagodności, cichości i miłości duszpasterskiej.

Potrzeba oficjalnego herbu dojrzała później, w 1884 roku. W Rzymie trwała budowa bazyliki Najświętszego Serca, powierzonej Księdzu Bosko przez Leona XIII. Uznano za stosowne umieszczenie również herbu salezjańskiego obok herbów Piusa IX i Leona XIII. 12 września 1884 roku ksiądz Antonio Sala przedstawił Radzie Generalnej pierwszy szkic godła salezjańskiego. Projekt był dziełem profesora Boidiego, nauczyciela rysunku technicznego w kolegium św. Jana Ewangelisty w Turynie, przyjaciela i współpracownika salezjanów.

Proponowana tarcza zawierała już prawie wszystkie elementy, które miały pozostać w ostatecznej wersji. W centrum widniała duża kotwica; z jednej strony pojawiało się popiersie św. Franciszka Salezego, z drugiej płonące serce. U góry znajdowała się promieniująca sześcioramienna gwiazda; w dolnej części las z wysokimi górami w

tle, nawiązanie do alpejskich wzniesień widocznych z Becchi, rodzinnej ziemi Księdza Bosko. Dwie gałązki, palmowa i laurowa, splecione u podstawy, obejmowały tarczę do połowy. Girlanda z róż wieńczyła górną część, otaczając promieniujący krzyż łaciński z trójlistnymi zakończeniami. U podstawy, na powiewającej wstędze, wypisano motto: *Sinite parvulos venire ad me* (Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie).

To motto było piękne i głęboko ewangeliczne, ale zauważono, że zostało już przyjęte w innych herbach. Rozpoczęła się więc dyskusja. Najpierw zaproponowano pozostawienie *Sinite parvulos venire ad me* (Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie), napisane na powiewającej wstędze u podstawy tarczy; ale zwrócono uwagę, że zostało to już przyjęte w innych herbach. Ksiądz Barberis zaproponował *Umiarkowanie i Praca*, dwumian drogi tradycji salezjańskiej i zasugerowany przez sen Księdza Bosko jako cecha wyróżniająca Zgromadzenie. Ksiądz Durando wolałby *Maria Auxilium Christianorum, ora pro nobis* (Maryjo Wspomożenie Wiernych, módl się za nami). Ale to Ksiądz Bosko rozwiązał kwestię, przypominając motto przyjęte już od samych początków Oratorium, w czasach Konwiktu, kiedy chodził do więzień: *Da mihi animas, cetera tolle* (Daj mi dusze, resztę zabierz).

Kapituła z entuzjazmem przyjęła ten wybór. Nie było to zdanie ozdobne: była to najczystsza definicja misji salezjańskiej. Dawni wychowankowie Oratorium, wśród nich kanonik Ballesio i kardynał Cagliero, zaświadczyli, że to motto widniało już wypisane wielkimi literami na drzwiach pokoiku Księdza Bosko. To ten sam klimat duchowy, który odnajdujemy w słynnym spotkaniu z Dominikiem Savio, kiedy chłopiec, czytając te słowa, zrozumiał serce dzieła na Valdocco: tam „prowadzi się handel duszami”.

Również projekt uległ osobistej interwencji Księdza Bosko. Gwiazda wieńcząca tarczę nie podobała mu się, ponieważ wydawała mu się przypominać emblemat masoński. Kazał ją zatem zastąpić promieniującym krzyżem. Gwiazda nie zniknęła, ale została umieszczona w formie komety, nad sercem. W ten sposób w herbie znalazły się blisko siebie trzy wielkie symbole cnót teologicznych: gwiazda oznaczająca wiarę, kotwica – nadzieję, serce – miłość.

Oficjalny herb Zgromadzenia pojawił się po raz pierwszy w okólniku Księdza Bosko z 8 grudnia 1885 roku, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Od tego czasu pozostał w swej istocie taki, jaki znamy.

Każdy element herbu przemawia.

Gwiazda

Gwiazda to przede wszystkim światło. W tradycji chrześcijańskiej odnosi się do wiary, czyli światła, które ukierunkowuje drogę. Pismo Święte dobrze zna ten symbol: od proroctwa Balaama — „wschodzi gwiazda z Jakuba” — aż po Apokalipsę, gdzie Chrystus przedstawia się jako „gwiazda świecąca, poranna”. W starożytnej sztuce chrześcijańskiej gwiazda często towarzyszy tajemnicy przyjścia Chrystusa, światła, które rozprasza ciemności. W herbie salezjańskim mówi ona, że dzieło wychowawcze i duszpasterskie nie rodzi się ze zwykłego ludzkiego projektu: rodzi się z wiary i prowadzi do wiary.

Kotwica

Kotwica, umieszczona w centralnej pozycji, jest symbolem nadziei. W życiu na morzu kotwica jest tym, co zatrzymuje, ustawia, daje stabilność. Pośród ruchliwości fal staje się obrazem stanowczości i bezpieczeństwa. List do Hebrajczyków mówi o nadziei jako o „bezpiecznej i silnej kotwicy dla naszego życia”. Jest to obraz bardzo bliski również tradycji duchowej: zakotwiczyć serce w Bogu oznacza nie dać się porwać burzom, namiętnościom, lękom, niepokojom historii. Dla salezjanina kotwica przypomina, że wychowanie jest zawsze aktem nadziei: nadziei w Bogu, w młodych ludziach, w dobru, które może wzrastać nawet tam, gdzie wydaje się ukryte.

Serce

Płonące serce jest symbolem miłości. Ponieważ herb był pomyślany również dla Bazyliki Najświętszego Serca w Rzymie, nie mogło zabraknąć tego głębokiego symbolu. W Biblii serce oznacza nie tylko uczucie, ale centrum osoby: wnętrze, wolę, inteligencję, pamięć, zdolność do miłości. Płonące serce mówi o żywej, żarliwej, czynnej miłości. W herbie salezjańskim nie ma ogólnej miłości, ale ta miłość duszpasterska, która popchnęła Księdza Bosko do spalania się dla młodzieży, zwłaszcza najbiedniejszej i opuszczonej. Misja salezjańska nie rodzi się z wydajnej organizacji, ale z płonącego serca.

Św. Franciszek Salezy

Postać św. Franciszka Salezego przypomina Patrona Towarzystwa. Ksiądz Bosko chciał, aby jego synowie nosili imię salezjanów właśnie po to, by nawiązywać do dobroci, łagodności, cierpliwości i miłości apostołskiej świętego biskupa Genewy. Wizerunek obecny w herbie inspirowany jest obrazem przechowywanym w klasztorze wizytek w Turynie, założonym w 1638 roku przez św. Joannę Franciszkę de Chantal. Dodano do niego jednak pióro i kartkę: znaczący szczegół, który przypomina o znaczeniu przypisywanym przez Księdza Bosko drukowi, dobrej lekturze, popularnemu szerzeniu kultury chrześcijańskiej. Ksiądz Bosko pisał bardzo dużo i chciał awangardowej drukarni: to również był apostołat.

Las

Las umieszczony w dolnej części tarczy jest bezpośrednim nawiązaniem do nazwiska Założyciela. Ale to nie jest zwykła gra słów. Ten lasek odsyła do konkretnego korzenia, do historii, do ubożego i opatrnościowego pochodzenia. Ksiądz Bosko nie rodzi się w pałacu, ale w chłopskim domu; nie ze strategii władzy, ale z powołania dojrzewającego wśród rodziny, pracy, prostej wiary i Bożych snów.

Góry

Za lasem wznoszą się góry. Wskazują one na szczyty doskonałości, do których muszą dążyć członkowie, jak wskazuje św. Jan od Krzyża w swoim dziele „Droga na Górę Karmel”. Góra, w Biblii i w tradycji chrześcijańskiej, jest często miejscem spotkania z Bogiem: Synaj, Tabor, Góra Błogosławieństw, Góra Oliwna. Jest punktem styku nieba i ziemi, obrazem duchowego wznoszenia się. W herbie salezjańskim góry przypominają, że życie salezjańskie nie może zadowalać się przeciętnością. Jest to wezwanie do świętości, przeżywanej nie poza światem, ale w sercu misji wychowawczej.

Palma i laur

Palma i laur, splecione u podstawy, obejmują tarczę jako emblematy nagrody zarezerwowanej dla życia pełnego poświęcenia i cnotliwego. Palma jest symbolem zwycięstwa, męczeństwa, zmartwychwstania, wierności doprowadzonej do końca. W tradycji chrześcijańskiej towarzyszy męczennikom i przypomina o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. Jest to prorocza intuicja, ponieważ dziś dwie trzecie salezjańskich świętych i błogosławionych to męczennicy. Laur, wiecznie zielony, jest również znakiem chwały, nieśmiertelności, honoru i pokoju. Razem palma i laur mówią, że życie salezjańskie przynosi owoce, gdy jest darowane: nie ma płodności apostołskiej bez ofiary, nie ma prawdziwej chwały bez wierności.

Girlanda z róż

Girlanda z róż, umieszczona na szczycie tarczy, wydaje się nawiązywać do słynnego snu o pergoli z róż, tak ważnego dla zrozumienia ducha salezjańskiego. We śnie piękno róż idzie w parze z cierniami: to jasny i realistyczny obraz misji. Życie salezjańskie jest atrakcyjne, pełne radości, młodości, obietnicy; ale wiąże się również z trudem, ofiarą, cierpliwością, cierpieniem. Róże bez cierni byłyby iluzją; ciernie bez róż byłyby jałowym smutkiem. Ksiądz Bosko uczy, jak łączyć jedno i drugie.

Krzyż

Na szczycie herbu znajduje się krzyż. Nie jako element dekoracyjny, ale jako ukryte centrum całej misji. Promieniujący krzyż zastępuje początkowo przewidzianą gwiazdę na szczycie tarczy i ukierunkowuje cały obraz na Chrystusa. Wychowanie salezjańskie, miłość do młodzieży, nadzieja, wiara, łagodność św. Franciszka Salezego, wznoszenie się ku świętości: wszystko znajduje swój sens w krzyżu Pana, źródle zbawienia i miłości.

Motto: „Da mihi animas, cetera tolle”

W Księdze Rodzaju, rozdz. 14, mowa jest o walce sojuszu czterech królów przeciwko pięciu innym królom. Pierwsi pokonali drugich i zabrali dobra oraz ludzi, a wśród nich także Lota, syna brata Abrama, i jego dobra, ponieważ mieszkał on w Sodomie,

w królestwie Bery. Abram wydał wojnę pięciu królom i odzyskał Lota oraz jego dom. W drodze powrotnej Bera, pokonany król Sodomy, poprosił Abrama tymi słowami: „Da mihi animas, cetera tolle” (Daj mi ludzi; dobra weź dla siebie). A Abram zapewnił go, że nie zatrzyma niczego, co nie należy do niego. W chrześcijańskim czytaniu duchowym te słowa ulegają przemienieniu: nie są już interesowną prośbą o posiadanie, ale apostołskim wołaniem kogoś, kto pragnie zbawienia dusz.

Zdanie to przypisuje się również św. Franciszkowi Salezemu, ale nie pojawia się ono w jego dziełach. Przypisuje mu je bp Jean-Pierre Camus w książce *Duch św. Franciszka Salezego*, gdzie święty przedstawiony jest jako całkowicie nastawiony na nawracanie dusz.

To samo wyrażenie pojawia się następnie u św. Józefa Cafasso, w literaturze duchowej duchowieństwa, w *Forma Cleri* i w *Regula Cleri*, książce, której Ksiądz Bosko często używał do swoich codziennych medytacji. W tej tradycji motto staje się modlitwą: „Panie, który miłujesz dusze, daj mi swoją miłość, abym mógł z żarliwością powiedzieć: daj mi dusze, resztę zabierz”.

W ten sposób można zrozumieć, dlaczego Ksiądz Bosko chciał go w herbie. *Da mihi animas, cetera tolle* to nie jest zdanie do kontemplowania z daleka. To program życia. Prosi o postawienie w centrum ludzi, ich zbawienia, ich godności, ich wiecznego przeznaczenia. Prosi o zrelatywizowanie całej reszty: prestiżu, wygody, interesów, bezpieczeństwa, a nawet samego siebie.

W 1934 roku podjęto również próbę unowocześnienia niektórych szczegółów herbu. Pomyślano o bardziej zaokrąglonym kształcie tarczy, o błękitnym polu, o figurach oddanych w kolorach bliższych rzeczywistości. Kometa przybrała żółtawy odcień i bardziej wydłużony koniec. Palma i laur, zamiast otaczać tarczę, zostały pomyślane jako podpora. Girlanda z róż została zastąpiona dwiema girlandami z liści dębu; promieniujący krzyż łaciński z trójlistnymi zakończeniami ustąpił miejsca większemu krzyżowi łacińskiemu z nacięciami; obramowanie zaakcentowało elementy barokowe. Również motto pozostało na powiewającej wstążce. Była to aktualizacja graficzna, a nie zmiana istoty.

Po ponad stuleciu herb salezjański nadal przemawia. Być może właśnie dlatego, że nie zrodził się z troski estetycznej samej w sobie, ale z duchowej intuicji. Spotykają się w nim wiara, która oświeca, nadzieja, która zakotwicza, miłość, która płonie; św. Franciszek Salezy i Ksiądz Bosko; pamięć o początkach i wznoszenie się ku świętości; ofiara i nagroda; róże i ciernie; krzyż i misja.

Patrzeć na niego to odnajdywać, w prostej i gęstej formie, serce powołania salezjańskiego: należeć do Boga dla młodzieży i szukać dusz, pozwalając, by cała reszta zeszła na dalszy plan. Ksiądz Bosko to zrozumiał i tym żył. Dlatego do dziś jego herb nie jest tylko znakiem rozpoznawczym. Jest przekazem.